

Ostatnie akordy rewolucji

Nowy prezydent Kuby tworzy rząd

HAWANA, 15.8. Prezydent Cespedes ukończył tworzenie gabinetu w którym zatrzymał dla siebie teke ministra spraw wewnętrznych.

Mimo nowych wypadków rabunku i podpalenia, co zmusiło władze do wydania rozporządzenia strzelania do wszystkich burzycieli spokoju i porządku, gazowania światła o godzinie 8 wieczorem, zakazu noszenia broni, urządzania manifestacji, kraj powraca szybko do stanu normalnego.

Tysiące strajkujących powraca do pracy, większość sklepów i magazynów została otwarta.

PARYŻ, 15.8. — B. minister wojny Herrera wraz z żoną i dzieckiem zdołał opuścić Kuby, na towarowym okręcie amerykańskim „Quinigua”, udając się na Jamajkę.

Przed opuszczeniem wyspy generał z rodziną przebył całą noc w jednym z hoteli, przemienionym na prawdziwą fortecę.

PARYŻ, 15.8. — Agencja Havasa donosi, iż mimo formalnego zakończenia rewolucji, na Kuby w dalszym ciągu trwają rozruchy.

Członkowie tajnej organizacji politycznej A.B.C. prowadzą zaciętą walkę z funkcjonariuszami tajnej policji b. prezydenta Machado zorganizowanymi w tajny związek p. n. „Porra”.

Władze wojskowe domagają się kategorycznie zaprzestania samosądów i przeciwstawiają się im wszelkimi środkami.

Agencja Havasa podkreśla, iż związ A.B.C. jest niezadowolony z mieszania się dowódców armii i powstaje poważna obawa, czy sytuacja w Hawanie nie ulegnie komplikacji przez pojawienie się okrętów amerykańskich.

Powrót Marszałka Piłsudskiego



Wczoraj powrócił z urlopu w Pikieliskach pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Na zdjęciu Marszałek w towarzystwie min. Butkiewicza i gen. Fabrycego opuszcza dworzec.

Interesujące odgłosy we Francji o czynie gen. Balbo

PARYŻ, 15.8. — Powrót eskadry gen. Balbo do Ostii i uroczystości rzymskie obudziły wśród opinii francuskiej zainteresowanie o charakterze nie tylko sportowym.

„Le Figaro” pisze: „Lekcja Rzymu dowodzi, iż mistyczna ekscytacja energii włoskiej przetrwała już duszną atmosferę parlamentaryzmu, gdzie rolę popisu chwycił w swe ręce demagog. U wrót Francji — pisze dziennik — powstało realne niebezpieczeństwo. Musi się więc obudzić sumienie, oraz dążenie do ponownego zdobycia dla Francji prestiżu państwowego”.

„L'Ére Nouvelle” stawia kwestię wyraźną. Włochy posiadają armię powietrzną, Francja zaś jej nie ma. Należy podkreślić, iż awiacja włoska nie jest przeznaczona dla celów pokojowych. Francja może posiadać świetne aparaty, znakomitych asów, jak Rossi i Codos, ale nie rozporządza 10-ciu hy-

droplanami, któreby mogły towarzyszyć gen. Balbo choć na przestrzeni jednego odcinka jego kolosalnego raidu. Mussolini nie ukrywa zupełnie, iż awiacja włoska ma wyłącznie charakter wojskowy.

Dlatego — zapytuje dziennik — o skargę się tylko Francji o przeciwstawianie się rozbrojeniu świata? Włochy nie mogą mieć pretensji do odgrywania roli championa integralnego rozbrojenia Francji.

„Le Journal” w artykule St. Brice'a dochodzi do wniosku, że czyn gen. Balbo jest znakomitym środkiem do zagwarantowania pokoju.

Raid gen. Balbo — pisze dziennik — pozwala przewidzieć możliwości takiej akcji wojskowej, której rezultaty mogą być dla stron walczących decydujące. Konsekwencją bezpośrednią lotu eskadry włoskiej będzie wzrost autorytetu Włoch.

Miedzynarodówka faszystowska za pieniądze niemieckie

HELSINGFORS, 15.8. Prasa socjalistyczna komentuje informacje dzienników norweskich, według których projektowane jest stworzenie wspólnego kierownictwa dla organizacji politycznych, wzorowanych na hit-

leryzmie we wszystkich państwach północno-europejskich t. j. w Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandji. Jak informuje prasa, reorganizacja ta ma być przeprowadzona za pieniądze organizacji hitlerowskiej w Rzeszy.

O zamknięcie portów angielskich dla statków niemieckich

LONDYN, 15.8. — W odwet za zarządzenia niemieckie odnośnie statków zagranicznych, delegacja brytyjskich towa-

rzystw nawigacyjnych zwróciła się do rządu z projektem zamknięcia portów brytyjskich dla okrętów niemieckich.

„Dobrowolny podatek” od urzędników gdańskich

GDANSK, 15.8. Senat wprowadził dla urzędników gdańskich specjalny „dobrowolny podatek” na fundusz pracy w wysokości

od półtora do 7 procent poborów. Uwolnienia od tego podatku będą dopuszczalne jedynie w nadzwyczajnym wypadku.

Należy spodziewać się dalszych umów

między kapitałem angielskim a Polską

LONDYN, 15.8. — Dzisiejszy „Times”, omawiając sprawę pożyczki elektryfikacyjnej, podkreśla, że podpisany w Londynie kontrakt przez wiceministra Koca stanowi dla niego stanowczy sukces, albowiem głównie dzięki obecności w Londynie wiceministra Koca, jako szefa delegacji polskiej, stało się możliwe ostateczne zawarcie umowy z grupą angielską.

Należy się spodziewać — p. sze dzienne — że w ślad za obecną umową pójdą dalsze, zwłaszcza, że w Polsce istnieje szerokie pole nie tylko dla elektryfikacji, ale również i dla budowy kolei oraz uruchomienia regularnej komunikacji autobusowej między miastami, nieposiadającymi połączeń kolejowych.

Chodzi jedynie o uzyskanie do-

godnych warunków dla finansowania.

Koncern Metropolitan Vickers wyraził już swą zgodę na zainwestowanie około miliona funtów przy rozbudowie elektrowni pruszkowskiej.

Aczkolwiek Polska dokonała cudu przy odbudowie swych sieci kolejowych, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni skape środki finansowe, jakimi rozporządzała, to jednak rozwój działalności życia gospodarczego doznał znacznego opóźnienia z powodu braku nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Prace, wypływające z kontraktu londyńskiego, są pierwszym krokiem w programie prac kolejowych rządu polskiego.

Rumunia wstrzymuje z dniem dzisiejszym spłatę długów zagranicznych

BUKARESZT, 15.8. — Rada ministrów upoważniła ministra skarbu do zastosowania środków, mających na celu zawieszenie z dn. 15 sierpnia przelewu zagranicę wszelkich sum, należnych z jakiegokolwiek tytułu od państwa, monopolu i przedsiębiorstw państwowych.

Odstą sumy należne zagranicy wpłacane być mają w walucie rumuńskiej.

18 nowych wlków morskich

Z podchorążych — oficerami marynarki polskiej

GDYNIA, 15.8. — Na pokładzie okrętu „Bałtyk” w porcie wojennym odbyła się dziś uroczystość promocji 18 podchorążych na oficerów marynarki wojennej w obecności inspektora armii gen. Burhardt-Bukackiego, ks. biskupa Gawłiny, wicewojewody Seydlitza, komisarza rządu Sokola, zastępcy dowódcy komandora Frankowskiego i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Mszę świętą odprawił ks. biskup Gawłina. Następnie komendant szkoły komandor Morgenstern odczytał rozkaz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego 18 podchorążych zostało oficerami. Gen. Burhardt-Bukacki wręczył prymowi podchorążemu T. Kociubie dar Pana Prezydenta R. P. — szablę.

Na zakończenie uroczystości przemówił gen. Burhardt-Bukacki, następnie komandor Frankowski i nowomianowany ppor. Kociuba w imieniu oficerów.

mundkiej do rumuńskiego banku państwowego. Z chwilą dokonania wpłaty instytucje uważa się mogą za zwolnione ze swych zobowiązań aż do czasu, kiedy państwa wierzycielskie nie umożliwią przez ułatwienie obrotów handlowych, odpowiedniego dopływu dewiz, celem dokonania transferu.

Odpowiednie zarządzenia wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Po chrzcie św. na łożu śmierci

Zgon pośła Japonii przy rządzie polskim, Hiroyuki Kawaia

Wczoraj o godz. 8 m. 35 wiecz. w Otwocku, w sanatorium d-ra Przydydy, zmarł po długiej chorobie płucnej ś. p. minister Hiroyuki Kawai, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny cesarza Japonii przy rządzie polskim.



Hiroyuki Kawai.

Ś. p. minister Kawai delegowany na jesień r. z. do Genewy, jako przedstawiciel Japonii w komisji przygotowawczej do konferencji ekonomicznej - finansowej międzynarodowej w Londynie, zaziębł się, zapadł na ciężką gripę i popełnił tę nieostrożność, że nie wyjechał, jeszcze z gorączką powrócił do Warszawy.

Tutaj choroba ś. p. ministra Kawai znacznie się pogorszyła tak, że po kilku tygodniach zaszła potrzeba, po konsylium naszych lekarzy z lekarzami japońskimi, przybyłymi do łoża chorego ministra z szpitala, orzeczenia chorego do sanatorium w Otwocku.

Otoczony najtroskliwszą opieką przy zastosowaniu wszelkich ostatecznych zabiegów w chorobach

płucnych, nie zdołał już ś. p. minister Kawai odzyskać sił i zdrowia. Po chwilowym polepszeniu — w poniedziałek zaszło znaczne pogorszenie, a głównie upadek sił i wieczorem ś. p. Hiroyuki Kawai oddał Bozu ducha.

Przed zgonem swym min. Kawai wyraził życzenie przejścia na wiarę katolicką, której gorliwym wyznawcą jest małżonka pośła i jej trzy córki. Pośła Kawai wyznawał dotychczas religię „Szinto”, najbardziej rozpowszechnioną w Japonii.

Czyniąc zadość życzeniu ciężko chorego, małżonka pośła urosła zdekana korpusem dyplomatycznym, J. E. ks. arcybiskupa Marmagii, nuncjusza apostolskiego, ażeby przybył do Otwocka.

W ośrodku o godzinie 3-ej popoł. ks. nuncjusz w asystencji sekretarza nunciatyury, ks. kanonika Franciszka Rutkowskiego, przybywszy do łoża chorego, udzielił mu uroczyste Sakramentu Chrztu Świętego, przyjmując tem samem ministra Japonii na łono Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Przy Chrzcie ministra Kawai była obecna jego małżonka z trzema córeczkami, z których najmłodsza, ujrzała światło dzienne przed trzema miesiącami, już podczas ciężkiej choroby ojca.

O godz. 8 m. 35 pośła Kawai zmarł.

Ś. p. Hiroyuki Kawai urodził się w r. 1883 w mieście Odawa w prowincji Szizuoka w Japonii. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział prawny uniwersytetu cesarskiego w Tokio, który w r. 1908 ukończył. Dalsze studia odbył w uniwersytecie francuskim w Lugdanie. Karierę dyplomatyczną rozpoczął jako attache ambasady w Paryżu. W r. 1912 został sekretarzem ambasady w

W rocznicę dnia krwi i chwały Obchód 13 rocznicy bitwy pod Warszawą



nabożeństwo na cmentarzu w Ossowie w 13-tą rocznicę zwycięskiej bitwy.

Wczoraj w 13-tą rocznicę decydującej bitwy polsko-bolszewickiej pod murami Warszawy odbyły się dorocznym obyczajem dwa obchody: na mogile poległych pod Ossowem, gdzie zginał bohaterski kapelan ochotników ks. Ign. Skorupka, i na polach bitwy pod Radzyminem.

Do Ossowa pospieszyło pieszko i koleją z dworca Wileńskiego kilka tysięcy osób. Nabożeństwo na cmentarzu odprawił proboszcz z pobliskiej parafii Kobylki, wznosząc modły za dusze poległych bohaterów.

Podobna uroczystość odbyła się w Radzyminie, dokąd pospieszyły również tłumy, z trudem dowożone przez kolejkę Marekka.

W uroczystości w Radzyminie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, delegacja 21 p. p., oddziały Strzelca, Pioniera, P. W., delegacje organizacji społecznych ze sztandarami, oraz oddziały P. W. kolejowego. Uroczyste nabożeństwo odpra-

wił ks. prałat Kobylński, podczas nabożeństwa oddziały pionierów ustawiły warty honorowe, a chór miejscowego związku rezerwistów wykonał szereg pieśni.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej staraniem pracowników kolejowych, którzy opiekują się grobami poległych.

Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju: we wzorowym porządku.

Zarówno pod Ossowem, jak i pod Radzyminem mogiły bohaterów pokryły się świeżym kwieciem i zajarzyły się światłem.

Nie było mógł zapomnianych.

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało również w Targówku w świątyni, poświęconej bezpośrednio po wojnie przez ówczesnego nuncjusza, a później Papieża Piusa XI.

Nabożeństwo odprawił nuncjusz apostolski, ks. Marmaggi.

Zwłoki ś. p. ministra Kawai złożone zostały do grobu jeszcze nie są ustalone.

Zamiast ulicy Wejherowskiej ulica Adolfa Hitlera w Gdańsku

GDANSK, 15.8. Magistrat w Sopocie uchwałił zmienić nazwę ul. Wejherowskiej, która pro-

Niemieckie pretensje do Klaipedy

przy rokowaniach o traktat handlowy z Litwą

HELSINGFORS, 15.8. Donoszą tu z Kowna, jakoby w rokowaniach handlowych litewsko-niemieckich wyłoniły się nowe trudności z powodu wysunięcia przez stronę niemiecką szeregu postulatów politycznych. Niemcy

domagają się specjalnych uprawnień na obszarze kłajpedzkim oraz ostatecznego wyrzeczenia się przez Litwę wszelkich projektów i tendencji, zmierzających do stworzenia Unii państw bałtyckich.

Pranie niebieskich koszul przez trybunał wojskowy

DUBLIN, 15.8. Odbyło się dziś zebranie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wydania rozporządzenia, rozwiązującego organizację „niebieskich koszul” z gen. O'Duffy na czele oraz sprawę ustanowienia specjalnego trybunału wojskowego, któryby rozstrzygał sprawy osób, przechowywanych broń i odmawiających jej wydania władzom policyjnym. Po długotrwałych obradach Rada ministrów zdecydowała powołać powyższy trybunał wojskowy.

Droga do rozwoju i dobrobytu dla Gdańska

Długo trwało, zanim władze gdańskie uświadomiły sobie, że podstawą rozwoju gospodarczego wolnego miasta — jako miasta par excellence portowo-handlowego — jest Polska. I dziesiątek lat minął, zanim przedstawiciele Gdańska stali się skłonni przyznać, że port ich może się rozwijać tylko jako port polskiego obszaru handlowego.

To właśnie się stało. Artykuł 2-gi zawartej przed kilkoma dniami umowy polsko-gdańskiej, dotyczącej sprawy wyzyskiwania portu gdańskiego przez Polskę, tak właśnie określa rolę Gdańska: port polskiego obszaru handlowego.

Z tą samą chwilą skompletowane pracownice przez szereg lat i niczego nie rozstrzygające orzeczenia, oceny, ekspertyzy, raporty i t. p. instancji genewskich i haskich nabrały w ciągu jednego dnia wartości materiału wyłącznie historyczno-archiwalnego...

Rzeczmy więc załóżmy na tę historię kilkunastoletnich zmagani o uznanie wreszcie przez Gdańsk, że bez zaplecza polskiego miasto to portowe jest skazane na zagładę — i zastanówmy się raczej nad następstwami uznania przez Gdańsk zasady: wolne miasto żyć i rozwijać się może jedynie jako port polskiego obszaru handlowego.

Więc przypatrzmy się bliżej tej zawartej świeżo umowie, a głównie jej artykułowi 3-mu, stanowiącemu gospodarczą oś całego dokumentu.

Gdańsk zobowiązuje się — brzmia słowa art. 3-go nowej umowy — do „współpracy z rządem polskim w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego”.

Oczywiście zobowiązanie to podyktowała nowym władzom gdańskim troska o własny port. Skoro się powiedziało a: t. j. u-

...to konsekwentnie trzeba było powiedzieć b: t. j., że wzmocnienie handlu morskiego obszaru polskiego przynosi bezpośredni zysk portowi gdańskiemu.

Ale jak ma wyglądać ta współpraca, jak ma być spełnione to przyrzeczenie współdziałania ze strony Gdańska nad rozwojem polskiego handlu morskiego?

Trzeba Gdańskowi wyznaczyć pewien program, ustalić szereg zadań, któreby Gdańsk uznał za swoje i lojalnie starał się wprowadzić w praktykę. Kilka takich punktów programowych brzmi:

1) obniżenie taryf portowych i kosztów przeładunku, celem wzmocnienia zdolności konkurencyjnej portu gdańskiego. Względnie wysoki kurs guldna gdańskiego jest tu dużą przeszkodą. Ale zrównanie wartości guldna z wartością złotego polskiego nie leży w dziedzinie utopii...

2) przeprowadzenie pewnych inwestycji budowlano-technicznych, mających na celu usprawnienie pracy portowej;

3) otwarcie — wspólnie z polskimi koloniami gospodarczymi — nowych bezpośrednich linii okrętowych;

4) popieranie eksportu polskiego, przechodzącego przez port gdański i współdziałanie z Polską w walce z obcą konkurencją;

5) współpraca z Polską w dziedzinie propagandy morza i handlu morskiego.

Taki — zgrubsza nakreślony, a niewątpliwie skromny — program byłby początkiem realizacji zobowiązania, zawartego w art. 3 umowy najnowszej.

Bo tylko tą drogą mógłby Gdańsk, oparty o polski obszar gospodarczy, wejść z powrotem na drogę, wiodącą do rozwoju i dobrobytu.

Warunkach. Z drugiej strony istnienia symptomu, wskazującego na odwrócenie pomiędzy Polską, a Litwą, tak, że nie jest wykluczone, iż w niedalekiej przyszłości nastąpi pewne uregulowanie stosunków pomiędzy temi dwoma państwami.

Wreszcie zawarty ostatnio układ pomiędzy Polską, a Gdańskiem wyświeśla poważnie sytuację, która wzbudzała obawę polityków. Wszystkie trudności, istniejące od roku pomiędzy Polską a Gdańskiem, zostały obecnie usunięte, co nie może pozostać bez wpływu na odwrócenie sytuacji północno-wschodniej części Europy.

Stosunki polsko-sowieckie rozwijają się obecnie w pomyślnych warunkach. Z drugiej strony istnienia symptomu, wskazującego na odwrócenie pomiędzy Polską, a Litwą, tak, że nie jest wykluczone, iż w niedalekiej przyszłości nastąpi pewne uregulowanie stosunków pomiędzy temi dwoma państwami.

Wreszcie zawarty ostatnio układ pomiędzy Polską, a Gdańskiem wyświeśla poważnie sytuację, która wzbudzała obawę polityków. Wszystkie trudności, istniejące od roku pomiędzy Polską a Gdańskiem, zostały obecnie usunięte, co nie może pozostać bez wpływu na odwrócenie sytuacji północno-wschodniej części Europy.

Zdemaskowanie spisku Hitlera

Rewelacyjne dokumenty o akcji przeciw Austrii

WIEDŃ, 15.8. — W wydaniu nadzwyczajnym „Reichspost” publikuje p. t. „Sprzyśszenie przeciwko Austrii” dokumenty, dowodzące zależności nielegalnych organizacji narodowo-socjalistycznych od władz partyjnych w Niemczech.

Pismo przywołuje wszelką odpowiedzialność za autentyczność tych dokumentów.

Dokumenty powyższe wykazują, że od czasu zakazania partii narodowo-socjalistycznej w Austrii w dn. 19 czerwca r. b., funkcjonują w Wiedniu, dwie nielegalne organizacje hitlerowskie, z których jedna posiada oficjalnie za twarzostwo współpracowników kulturalnej pomiędzy polską a wschodnią Europą.

Rewelacje „Reichspost” przynoszą również projekt Berlina następujący:

Zyczenia prezydenta Massaryka dla Narodu Polskiego podczas wizyty harcerzy

BISTRICKA, 15.8. — Czeskie biuro prasowe komunikuje, że prezydent Massaryk dn. 14 b. m. przyjął w miejscowości Bistricka delegację polskich harcerzy.

Imieniem harcerzy polskich powitał prezydenta Massaryka kierownik ekspedycji Łowiński. Prezydent republiki odpowiedział na przemówienie to następującymi słowami:

„Harcerze polscy dziękuję wam za miłe odwiedziny i proszę, abyście swego czasu...”

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wianeczek melodyj polskich, a harcerze odpieślowali chóralnie szereg pieśni polskich.

wienia przemysłu i rolnictwa Austrii przeciwko rządowi Dollfusa zapomocą ludzenia ich korzyściami polityki handlowej.

Planowane również było sabotowanie dalszej elektryfikacji kolei w Austrii, celem zaostreżenia stosunków austro-niemieckich.

Ponadto stworzona została w Niemczech organizacja uciekinierów z Austrii, w której koncentruje się propaganda i terrorystyczna akcja antyaustrjacka. Inspiratorami tej akcji są: członek Reichstagu

Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

Samochód ciężarowy, którym powracało 30-tu szturmowców z obławy w Oppenheim, wpadł do Renu. Jeden ze szturmowców poniósł śmierć na miejscu, a 8-tych ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Również w Kassel, autobus, którym jechało 40-tu szturmowców z Turyni, uległ katastrofie. „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Düsseldorfie, w piwnicy jednego z domów wykryto tajny skład broni i znaczną ilość ulotek wywoławczych. Dwie osoby aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej i nielegalnego posiadania broni.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

W Wattenscheid zatrzymano 8 komunistów. Wśród aresztowanych znajdował się także, jak do nosi „Boersen Ztg.” b. członek Reichstagu, który miał powierzoną specjalną misję wewnątrz ruchu komunistycznego. W prowadzeniu dochodzenia bierze udział służba wywiadowcza oddziałów szturmowych.

K. Wikowski

56)

Czy żona?

Dzień za dniem, dzień za dniem, jak paciorki, nанизane na jedną mocną nitkę, — tak wyglądało życie Joanny Dornowej w celi więzienia śledczego.

Właściwie, nie brakło jej tu niczego. Miała pościel, przysługę jej aż z Moran przez ciotkę Gorzecką, miała codzienne obiady, które ktoś (nie myślała nawet o tem kto, ale pewnie też ciotka) zamawiał jej w restauracji. Miała dwa razy dziennie spacer po dziedzińcu więziennym pod starą drzewami.

I samotność. Straszna samotność, dzwoniąca cięszą w uszach.

I to było właśnie najgorsze. Dornowa siedziała sama w celi i zrazu uważała to za łaskę. Nie znosiła obecności drugiej kobiety, zbrodniarki. Ale gdy z dni tworzyły się tygodnie, a z tygodni miesiące i gdy wciąż jedyną osobą, z którą mogła zamienić parę słów od czasu do czasu była dozorczyń więzienna, było jej strasznie.

Bo w ciszy i samotności wypływały wszystkie okropne myśli, które tak starannie odganiała od siebie przez długie lata.

Gdy siedząc na stoliku pod wysoko umieszczonym okratowanym oknem, w skąpej smudze światła, padającego ze dworu, starała się zająć czytaniem, na które jej pozwolono, nadozórca ją wspomnienia mimo jej woli tak mocno, jak rzeczywistość.

I rzec ciekawe, nigdy w czasie tych długich samotnych godzin nie nawiedziły jej wspomnienia z okresu, gdy była żoną Mariana Dorna. Te długie lata, które spędziła w pięknym pałacu morańskim u boku starszego, zawsze poprawnego męża, te lata, w których monotonnie pobytu na wsi przerywały od

czasu do czasu przyjazdy do Warszawy, lub dłuższe wycieczki zagranicę nie pozostawiły na niej głębszego śladu. Było wówczas tak, jak bywa w wielu tak zwanych uregulowanych poprawnych małżeństwach. Naogół spokój, niekiedy drobna różnica zdań, czasami nawet sprzeczki i znów monotonia.

Ale teraz, gdy w ciszy celi więziennej przychodziły do niej obrazy z jej minionego życia, były one widzeniami o wiele dalszej przeszłości.

Dornowa przestała na chwilę być Dornową. Była Joasia Stypniewska, młoda studentka o brzościwinowej cerze i kipiącem temperamentem uosobieniem, Gidyby ktoś spytał ją, dlaczego właśnie nadozórca ją te, a nie inne wspomnienia, nie umiałaby na to pytanie odpowiedzieć.

Mimo swej woli, siedząc w ciszy celi więziennej, oddzieleną grubymi murami i kratami okien od życia płynącego gdzieś, od niej daleko, przenosiła się nagle na okragły wysadzany szumianami pianinami plac. Na placu tym stały stoły, przykryte krzaczastymi obrusami, za placem piły się w górę kręte uliczki o starych zapieśnianych domach, a wysoko nad temi uliczkami jaśniały białe kopuły kościoła. Tuż przy niej siedział ktoś bliski drogi i opierał swą szeroką dłoń na jej rękę. Dornowa przykryła oczy, by zatrzymać jaknajdłuższą ten obraz.

„Gdzież to było?” myślała, jak we śnie. „Ach, już wiem. To było w Paryżu, wysoko na Montmartre na stynnej placie de Terres. Poszli tam kiedyś ze Stefką na obiad. Śmiały się wtedy z niej. Ze łubli wszystkie, co romantyczne i dlatego drewniane stoły przykryte krzaczastymi obrusami tak jej się podobały. „A potem szli w górę krętą stromą nieuliczką ku kościołowi Sacre Coeur. I wtedy to Stefek powiedział poważnie:

„Powiniśmy sobie tu przyrzec wobec tego gwiaździstego nieba i kopuły kościoła, że cokolwiek się z nami w życiu stanie, będziemy sobie wzajemnie pomocni”.

I przyrzekli sobie uroczyste, trzymając się za ręce. Stefek... sędzia Kaniewski... czy może być potworniejszy spiót wypadków?... przecież to dla niego... przecież to z myślą o nim... Myśli Joanny zaczęły się płatać. Pochyliła głowę i cierpliwie iży płynęły jej po policzkach.

„Przyrzekliśmy sobie i dlatego zapewne, przypomniałam sobie teraz te sceny” pomyślała, chcąc nadać jakieś rozsądne wytłumaczenie owym obrazom, które mimo jej woli ogarniały całą jej istotę.

Była to starsza siwa już kobieta, która nabrała szczególniej sympatii do cichej delikatnej pani z celi 126. Nie umiała się oprzeć jej urokowi i wzruszał ją głęboko cichy i jakgdyby przepojony łzami głos Dornowej, która tak grzecznie umiała dziękować za każdy drobny dykt.

Przyszła zabrać nacynia ze śniadania — powiedziała do Dornowej. — Ale widzę, że pani znowu nie jadła. Jakto można tak się marnować? Opadnie pani całkiem z siły, zanim skończy się to śledztwo. A na proces trzeba być bardzo silną. Niech mi pani wierzy.

Wierze chętnie — powiedziała Joanna — ale cóż mam robić, kiedy mi jedzenie nie chce przechodzić przez gardło. Zmuszam się i nie nie pomagają. Dozorczyni pokiwiała smutnie głową, jakgdyby chciała powiedzieć, że rozumie do doskonała. Miłując zabrała resztki jedzenia i wyszła zamykając za sobą drzwi na klucz i rygiel.

Joanna znowu została sama. Głową podparła na ręce i natychmiast spłynęły na nią myśli, które układały się same w obrazy.

Środzeczny dzień leżał na wybrzeżu nadsekaniskiem w Paryżu. Joasia i Stefek idą obci ramionami, tak jak w Polsce chodzą na paucach szkolnych pensjonarek, a w Paryżu zakochani. Zatrzymują się

przed skrzynkami „bukinistów” i otrząsając palce z pyłu, ogładają pod światło wyciągane ze skrzynek cuda. Czasem, są to kartki, wydarte ze starych żurnalów mój i pism humorystycznych z przed kilku lat, czasem piękne stare sztychy, lub książki na których złoczystych grzbietach czas nie zamazał ich piękna. Wtedy to, Stefek zapalił się tak do pewnej pięknej książki z 17-go wieku, wydanej w Amsterdamie a zawierającej dzieje prawodawstwa polskiego.

Oglądał ją długo i starannie, ale cena była zbyt wysoka i odszedł, ogładając się z żalem.

A nazajutrz rano, otworzywszy drzwi, by jak codziennie zabrać postawioną przed drzwiami butelkę z mlekiem i długi patyk buki oparty o ścianę, ze zdumieniem znalazł na podłodze korytarza swoją wymarzoną książkę.

Joasia przez szparę w swych drzwiach obserwowała jego zdumiony wyraz twarzy. A potem... Krzyknął radośnie: „Joasia!” i jak burza wpadł do jej pokoju.

Jeszcze teraz witała jej w głowie, gdy przypomniała sobie, jak tańczył po pokoju, trzymając ją w objęciach i obspując pocałunkami jej rozgrzaną twarzyczkę...

Znowu zazgrzytał klucz w drzwiach celi. Przeproszłam panią. — powiedziała uprzejmie stara dozorczyń — ale proszę pani na badanie do sędziego śledczego Kaniewskiego.

Joanna wstała, jakgdyby jeszcze nieobudzona ze snu. Automatycznym ruchem poprawiła włosy, opadające jej na czoło, automatycznie wyszła na korytarz, gdzie oczekiwał ją dozorca.

Szła długim mrocznym korytarzem, mijając zakratowane drzwi, a wciąż jeszcze była w Paryżu w małym studenckim pokoiku, pełnym słońca i szczęścia...

(d. c. n.)

Makiavel, makiaveliści i makiavelarze

U źródeł mussolinizmu, hitlerizmu i innych doktryn modnych

Pewien pisarz narodowo - socjalistyczny, czy poprostu mówiąc hitlerowski, zapytany o źródła ideowe hitlerizmu, bez namysłu powiedział: „Fichte!”, a po krótkim namyśle dodał: „I Makiavel oczywiście”. I Duce przyznaje się również, że ten pisarz go wychował. Postać genialnego florentczyka przez to samo już staje się godną baczną uwagi ludzi współczesnych, że dwie wielkie nacjonalistyczne ideologie przyznają się do duchowego z niej wywodu.

Czy jednak rzeczywiście w Makiavelu, którego chytrą była tak zwaną, że przybrała sobie nazwę makiavelizmu, czy w tym typowym jednak człowieku odrodzenia jest coś, co usprawiedliwia dzisiejszy zapal dla niego i hitlerowców i faszystów?

Bitou twierdzi, że współczesność Makiavela polega na tym, iż pierwszy on rozumiał konieczność zjednoczenia wszystkich krajów włoskich w jedną włoską ojczyznę. Był tem, co się dziś nazywa integralistą narodowym.

„Nasza nieszczęśliwa ojczyzna cierpi i usycha w oczekiwaniu zbawcy” — pisał Makiavel — „który położy kres zniszczeniu Lombarii, Toskanii i Neapolu. Ojczyzna nasza błaga Boga, aby oczyścił ją z ohydnej nędzy cudzoziemców, błaga o władzę, który skupiłby wszystkich Włochów pod jednym sztandarem”.

Nie są to bynajmniej hasła przesadnego nacjonalizmu. Pod słowami temi mógłby się podpisać każdy naród, który jest przez obcych gniebiony. Chodzi tylko o drobnostkę. Czy naród ten rzeczywiście

jest gniebiony, czy też rol mu się to tylko, albo co gorsza, zmyśla że jest gniebiony, dla tem lepszego zamaskowania swoich własnych gniebielskich chęci i zamysłów.

To samo dotyczy i wojny. „Wojna” — pisał Makiavel — „o ile jest sprawiedliwa, jest konieczna. Każda broń w wojnie staje się święta, jeśli w niej jest jedyna nadzieja narodu”.

Słuszne. Każdemu rozsądnemu człowiekowi wydać się może zabawne konwencje międzynarodowe pozwalające naprzykład człowieka zastrzelić a nie pozwalające go otruć, pozwalające spalić go a zabraniające go zarżnąć. I znów to sami zastrzeżenia: wojna musi być sprawiedliwa. Cóż to znaczy? Znaczący to znów odwołanie się do sumienia narodu, lub kierowników tego narodu, który chce prowadzić wojnę. A jeśli to sumienie łatwo ulega pewnym wygodnym koncepcjom, albo jest zgola brudne? Wtedy i wojna będzie niesprawiedliwa a więc niesłuszna i zła. Dowcipny Makiavel, przywołując sumienie na pomoc, albo był bardzo naiwny, p o czym należy wątpić, albo bardzo perfidny...

Stosunek Makiavela do religii i kościoła także nie jest ściśle nacjonalistyczny, choć na wypowiadanie iego w tej sprawie często się dziś powołują hitlerowcy. Makiavel raczej doradza to, co sobie doradza dziś „wszystkie państwa, mające chęć do życia i do istnienia”. Znakomity florentczyk wysoko ceni religie, ale twierdzi, że kler jako taki nie powinien się mieszać do polityki. Jest to prze-

cież idea wyznawana nie tylko przez różnorodne odcienie kolorowych koszul, ale przez wszystkie prawie państwa na świecie.

Sa jeszcze inne idee makiavelistyczne, które i hitlerowcy i faszysty, makiavelarze i makiaveliści biorą w dacht, ale które przecież są ożółniałe wartości. I my, Polacy, dla których kolor koszuli, byle była czysta, jest obojętny, też tym ideom hołdujemy. Pisz Makiavel:

„Struktura państwa, to rzecz prawie niezmienna. Natomiast prawa mają ulekać zmianom. Ale cóż z tych zmian, skoro struktura została ta sama? Cóż z ulepszonej praw, skoro zły rząd i zli obywatele zły z nich zrobia użytek? Trzeba więc zmianę zaczynać od reformy obywateli”.

Czy jest w tem coś specyficznego faszystowskiego? Hitlerowskiego? Nie! Toć i nasz wielki Wychowawca do czego innego nas nie nawołuje, jak do przemiany duszy i obywateli.

Oczywiście są i u Makiavela stronicy, rzeczywiście zachęcające faszystów, hitlerowców i starszych ich braci bolszewików. Oto Makiavel radzi stosować wielki, aczkolwiek krótkotrwały terror. „Nowy władca, władca-reformator” — pisał Makiavel — „powinien zaraz po objęciu władzy dokonać tych wszystkich okrucieństw, jakich wymaga od niego bezpieczeństwo publiczne. Nie powinien jednak nigdy do nich wracać, gdyż powrót do tych metod oznacza jedynie słabość”. Ale znów, — czy to nie metoda (konieczna?) wszelkiej rewolucji?

Nasi domorośli, obwiepolscy, nacjonalisci nie znajdują w Makiavelu wiele pocieszających dla siebie uwag: „uciekanie się do obcych po-

leg po obronę własnych zamierzeń jest złe. Państwo, które obcej pomocy poszukuje rujnuje pojeże własne”.

Stanowczo warto na powo przeczytać sobie Makiavela. Ten „demokrata do szpiku kości”, jak sam siebie nazywa, jakże rozsądnie mówi o dyktaturze! „Przecież dyktator rządzi właśnie z woli ludu a nie z urodzenia. Inaczej nie byłby dyktatorem. A zresztą dyktatury były dla wszystkich państw najszybszymi epokami”!

Znakomity florentczyk nie jest ojcem faszizmu. Próżno też powołuje się na niego Hitler. Nie jest też wcale taki „pierwotny” czy „perfidny” za jakiego go malują. Jest to poprostu genialnie rozsądny wróż wszelkiego anemicznego liberalizmu. Wróż bezkrytyczny „do broci” stajacej się złem dla całych mas. Wróż słabości władzy — bo srowadza ona rozklejenie się wszelkich wiezi społecznych. Wróż teoretyzowania na rzecz praktyki. Zakończmy jego słowami:

„Trzy są formy rządów: tyrania, arystokracja i tak zwana wola ludu. Do żadnej z nich nie mam zaufania. Ale mądry przewodawca potrafi poznać zle strony każdej z tych form i uczynić tak, aby był i książę silny i wielcy z ludu i sam lud u rządów”.

Z Makiavelem stało się to, co z wielu pisarzami i innymi wielkimi ludźmi: ich nieudolni naśladowcy zepsuli właściwie idee. Makiaveliści i makiavelarze są i perfidni i fałszywi, i często wsteczni. Ale on sam, ich mimowolny mistrz jest i jasny i prosty.

I mimo tylu wieków, które nas dzieli od jego śmierci, bardzo jeszcze praktyczny.

Niedola Wacława Niżyńskiego

Karsawina apeluje na rzecz obłąkanego tancerza

Nazwisko Wacława Niżyńskiego nie dzisiaj nie mówi generacji poniżej lat trzydziestu. Już nie zapomnienie, lecz niebył: jest udziałem ludzi estrady, którzy nie zdążyli utrwalić swych poruszeń i uniesień na taśmie filmowej. Wielcy artyści przeszłości umarli dla nas bezpowrotnie, nawet jeśli umarli tylko dla sceny, i żadna latarnia magiczna nie wskrzesi ich efemerycznych kanier. Ich nieśmiertelność wygasa wraz z pokoleniem, które ich oklaskiwało.

Wacław Niżyński był jednym z największych tancerzy współczesności. Polak, wychowanek Warszawskiej szkoły baletowej, wstąpił na Olimp rosyjskiej sztuki tanecznej. Był chlubą, ostoją i najpromienniejszą gwiazdą „baletów rosyjskich” Diaghilewa. Zespół ten, który zrewolucjonizował teatr europejski, zawdzięczał swój światowy sukces Wacławowi Niżyńskiemu, genialnemu mimowi, fenomenalnemu tancerzowi, półboskiemu herosowi z antycznych fryzów. Nazywano go Arlekiem i Archaniołem. Nazywano go także „boskim Polakiem” (le Polonais divin).

Wacław Niżyński umarł, ale nie śmiercią fizyczną, lecz śmiercią psychiczną: zmarł w roku 1917, w pełni sławy i twórczości. Dotychczas nie wiadomo, jaka była geniza straszliwej choroby zmysłów i kiedy zaczęła swe dzieło niszczycielskie. Fakt jest, że w owym roku dwu pielęgniarzy musiało zamieszkać w apartamencie paryskim Niżyńskiego i że w rok później trzeba było izolować go w domu zdrowia.

15 lat później w sanatorium szwajcarskim wyzerpało zasoby pieniężne wielkiego tancerza. Groza domu warjatów zawiła nad Niżyńskim. Jego koleżanka i była partnerka, znakomita tancerka rosyjska, Karsawina, zaalarmowała ostatnio opinię kulturalnej Europy apelem o wspomnienie opuszczonego artysty. Oto co pisze na ten temat jeden z współpracowników „Paris-Midi”:

W domu zdrowia, w Szwajcarii, znajduje się pewien człowiek, w obrobie którego słynna tancerka Karsawina ogłosiła wzruszający apel, człowiek, któremu grozi nędza najgorsza: wygnanie ze schroniska i śmierć w domu warjatów.

Człowiek ten, którego zamroczone istnienie jeszcze się wlece, a którego świat niegdyś wielbił i wiencił laurami, zabijając go być może, — to Wacław Niżyński.

Dla tych, którzy urodzili się wraz z Wackiem, nazwisko to jest jedynie miłą porównania, jaką się przykłada do wybitnych tancerzy chwili. Dla tych, którzy go widzieli, Niżyński pozostaje najwzruszającą inkarnacją geniuszu tańca, duchem wyzwolonym z pod prawa ciężenia.

Dzisiaj wezwanie Karsawiny brzmi bezdennym smutkiem w obliczu wspomnień jego przeszłości. Niedola, w jakiej znalazł się nagle Niżyński, zaskoczyła i poruszyła tych, którzy pamiętają jeszcze dawnego towarzysza, tych również, którzy pozostali w rozterce z jego rodziną. Nie ulega wątpliwości, że ludzie ci zrobią wszystko co będzie w ich mocy, aby uratować Wacława Niżyńskiego. Również „Balet Rosyjski”, któremu egłag jeszcze przewodził gwiazda Niżyńskiego, urządzi prawdopodobnie na jego rzecz przedstawienie galowe. Także i jego wierni spłacić winni daninę temu, któremu zawdzięczała godziny największej chwały.

Co robi Niżyński w zakładzie szwajcarskim, gdzie los wiezi go od wielu lat?

Rysuje. Malarz rosyjski Larjow zebrał jego prace, które zamierza wkrótce wystawić. Rysunki dziwne i ciekawe, które można chwalić, lub ganić, ale w których przeblaskują refleksy geniuszu, co zabił rozum.

Czytajcie „Cyrylika Warszawskiego”

Zamieszki na Kubie



Przysłane drogą radiotelegraficzną zdjęcie z ostatnich zamieszek na Kubie. Policja koma rozprasza demonstrantów.

Kaprys księcia i pokusa pustelnika

„w pięknej grocie z widokiem na Neapol”

Przed niedawnym czasem ukazało się w gazetach neapolitańskich następujące ogłoszenie:

„Pustelnik otrzyma gratis piękna sucha grota z widokiem na zatokę neapolitańską”.

Amatorów zgłosiło się co niemiara. Właściciel groty, książę Mignano, przebiegał długo, aż wreszcie zadecydował o oryginalny lokal młodemu uczonemu, Pietro Pecci. Człowiek ów, rozgoryczony do świata licznymi zawodami, postanowił żyć w milczeniu i samotności do końca dni swoich.

Ody kandydat na pustelnika rozgościł się w swym osiedlu, przysłał mu chętna dowiedzieć się, co skłoniło bogatego arystokratę do tak oryginalnej propozycji. Udał się przeto do parku, okalającego rezydencję księcia i spotkał na ławeczce samego właściciela.

— Dlaczego wezwał pana do siebie? — rzekł w zamyśleniu książę. — Dlatego, że widzę tylko dwie drogi życia w zgodzie z Bogiem i naturą: w bogactwie i absolutnym ubóstwie. Pośrednich nie ma. Ponieważ pierwsza mnie przepadła w udziale, pragnę mieć kolo siebie człowieka, który, w przeciwnieństwie do mnie, byłby uosobieniem abnegacji, abyśmy w ten sposób mogli

dopełniać się wzajemnie.

Tak wypadł pierwszy akt przyjaźni. Dalsze były o wiele bardziej prozaiczne: młody uczoney wpręde uprzykrzył sobie żywot eremity i coraz częściej zaczął zaglądać do zbytkownego pałacu swego druha. Milej mu było rozpiętać się na miękkich fotelach i jadać na srebrnej zastawie, niż obijać kości o twarde zgrzybły grot i żywić się morskimi ślimakami. Wkońcu przeniosł się całkiem do książęcych apartamentów, a co najgorsza, zakochał się w fertycznej pokojowej. Epilogiem było wykradzenie pięknej camerlery wraz z podręczną kasą ogniołwałą księcia.

W tych dniach przyłapano zbiega w jakiejś spleunie portowej.

— Jakież pobudki kierowały czynem oskarżonego? — zapytał surowo sędzia. — Zawinił tu sam książę — brzmiała odpowiedź. — Wziął mnie do siebie, by swym ubóstwem podsycać rozkosz swego bogactwa. Nie przyszło mi jednak na myśl, że i widok jego dostatków rozbudzi we mnie tęsknotę za pieniędzmi.

Złodzieja posadzono za kraty, a książę Mignano szuka nowego pustelnika.



W Berlinie stanie symboliczny pomnik: narodowej rewolucji, dłuta rzeźbiarza H. Fuchsa.

URKE - NACHALNIK

ZYCORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Zazdrość zdradzonego

Scena z niewierną kochanką

Najgłówniejszą zaś przyczyną mojego smutku było to, że byłem nieomal ogolony z kosztowności i z forsy. Cały mój kapitał po hojnym obdarzeniu Jadzi stanowiły 20 marek.

Wiedziałem, że Frania, widząc mnie teraz po tak długim czasie, pomyśli, że zrobiłem jakąś tustą robotę. Będzie sypać kaprysy jeden za drugim, domagając się nadto pieniędzy.

Jednym słowem z ciężkim sercem szedłem do swojej kochanej. Zaraz też od progu zostałem przyjęty przez teściów z otwartymi rękoma. Za chwilę wyszła na moje przywitanie i Frania; przyjęła mnie bardzo życzliwie, wszakże zdziwili mnie, że nie pociąga mnie od razu do swego pokoju — skąd wyszła. Napewno tam ma kogoś, pomyślałem, ale widząc jej spokojną twarz, uspokoiłem się trochę, nie zdejmując jednak wzroku od drzwi jej pokoju.

Zadawała mi różnep pytania, poczem odczekała mnie za sobą do swego pokoju. Obrzucenie ciekawym wzrokiem to smazdko — a mój bystry wzrok spostrzegł kilka

szczegółów, co zazdrośnemu kochankowi dało dużo do myślenia. Najwięcej niepokoiło mnie uchylone nieznacznie okno, które wychodziło do ogrodu i wazon zestawiony na podłogę; pomyślałem, że pewnie, gdy mnie tu usłyszała, wypuściła amanta tem oknem; to było powodem, że starała się mnie w kuchni zatrzymać.

Frانيا, widząc, domyśliła się mego podejrzenia; przytuliwszy się do mnie, zawołała: Co jesteś taki smutny? Już dawno nie śpiewałam; moje kochanie, może cię rozweseli? Przytem zdoła gitarę, usiadła mi na kolana i poczęła śpiewać miłosne piosenki.

Odpychając ją nagle od siebie, zawołałem:

— Kto tu był u ciebie przed chwilą? Powiedz prawdę, bo zapomniałaś okno zamknąć i wazon na miejsce postawić; tu pokazałem palcem na wazon i okno; przyczem zbliżyłem się i spostrzegłem wyraźne ślady, że ktoś przed chwilą tu wyszedł.

Frانيا stała chwilę nieruchoma, jak posag, a w jej oczach zabłyśły jakieś ogniki. O! Dobrze znałem

ten wzrok; nieraz go spostrzegłem u kobiet występnych. Po chwili zbliżyła się do mnie tak, że cofnąłem się. Ona odparła cynicznie:

— Co ty, mój kochany, myślisz. Sądziś, że jak ciebie przy mnie niema, to moja krew zmienia się w wodę? O! Nie! Ja już na początku naszej znajomości mówiłam, że ja muszę mieć takiego kochanka, co na każde moje zawołanie będzie przy mnie... A ty coś robisz? Nagle wyjechałeś sobie, nie mówiąc nawet gdzie i poco. Kto wiedział, że ty do mnie jeszcze wrócisz? Myślałam, dodała szyderczo, że ty mnie zamieniłeś na tę parszywą fryzjerkę. — Tu chciałem jej przerwać, ale nie dała mi zaprzeczyć i ciągnęła dalej:

— Nie myśl, mój kochany, że ja nie wiem, iż ty z nią byłeś. Właśnie jej maż wie też o tem, i zaprzysiągł, że się na tobie zemści. Ona, bezwiedna Żydówka i do tego matka, nie wstydyła się pod moim oknem kilka razy podglądać, czy ciebie tu niema. Więc, mój kochany, gdy ja byłam przy tobie, zdradziłaś mnie. Dlaczego więc mnie, gdy ciebie nie było tu wcale, nie wolno było cię zdradzić? Pięknie za nadobne płace, mój kochany.

Po chwili namysłu dodała:

— Napewno przez te dwa tygodnie nie przeżnowałeś; o, znam cię dobrze pod tym względem; opowiedz mi, jestem ciekawa, czy choć ta kobieta, z którą tam używałeś, była ładniejsza i mniej kosztowna ode mnie, zakończyła cynicznie.

Sluchając jej wyrzutów, jakie mi czyniła, pomyślałem,

że ona ma rację i nic nie mam na swoje usprawiedliwienie. Nie chcąc jednakże jej przyznać racji, jak to zwykle czynia mężczyźni, myślałem, że maia prawo robić to, czego kobiecie stanowczo zabraniaja, nazywając to zdradą, odpartem.

— Ja nie mam wcale zamiaru przed tobą spowiadać się ze swoich uczynków, ale ty też nie potrzebuj tak otwarcie postępować ze mną i robić, co ci twój kaprys wskaze; to do niczego dobrego nie doprowadzi... Zdaje mi się, że te ostatnie słowa rzuciłem wtedy, jako groźbę.

Frانيا na te słowa zerwała się z krzesła, na którym siedziała w kuszącej pozie i wymachując przedmną gitarą pod samym nosem, odparła:

— Wynos mi się stąd. Tak, ja mam kochanka. Mam ich trzech na zapas; jak wiesz, zmiana nigdy nie zaszkodzi. Gwizdź na ciebie, możesz iść do tej swojej fryzjerki. No już, marsz! — krzyknęła, wskazując mi, niestety, drzwi.

Chciałem jej dać do zrozumienia, że ona więcej razy chodziła do tej fryzjerki, która, jak wspominałem, była akuszerka, co „pusła”. Ale widząc jej zdecydowaną postawę, że gotowa jest mnie naprawdę wypędzić, dałem spokój, a nie chcąc jej więcej rozdrażniać, spuściłem trochę z tonu i przybrałem minę zakochanego, co jest gotów wszystkim przebaczyć.

— Frانيا — rzekłem z wyrzutem — ty naprawdę mnie wyganiaasz. Uspokój się, ty wiesz, że we mnie mówię tylko zazdrość.

— Tak, to ja rozumiem! — zawołała rozpromieniona — lubie zazdrośnych kochanków i roześmiała

się tak, jak to ona tylko potrafiła i wyłączała do mnie obie ręce. Za chwilę akt zgody został przypieczony towarzyszą kolacją i potem wspólnym łóżem...

Rano, po całonocnych wylewach miłosnych, zupełnie oprzytomniałem. Frania przedewszystkiem ostrzegła mnie, że agent B... parę razy się o mnie dopytywał i wspominała, żebym był ostrożny. Prosiła też o 200 rubli, które musi mieć na rękę wydatki, a także zapraszała mnie, abym wieczorem siedi z nią do kina.

Frانيا była miłośnicą kina, teatru, a nawet marzyła kiedyś zostać artystką filmową, co zdaje się nigdy nie miało się sprawdzić.

— Dobrze — odpartem — pieniądze dostaniesz dopiero po obiedzie, a do kina pójdę, o ile nie wyjadę dziś na „robotę”.

— Co, znów „robotę”? Wczoraj dopiero przyjechałaś, a pewno miałeś tam dobrą robotę, że aż trwała ona dwa tygodnie.

Tu uśmiechnęła się ironicznie i ciągnęła dalej:

— Znowu chcesz mnie opuścić; ty naprawdę stajesz się nieznosny; będę musiała rzeczywiście postarać się o innego kochanka, który nie będzie miał tyle, co ty, do roboty.

— Widzisz, Frania — próbowałem jej wytłumaczyć — w naszym fachu niezawsze robotą nam się udaje; to nie jest pewien sklep. Właśnie ta robota te dwa tygodnie nie udała się, a nawet dużo tam straciłem.

— Mówiłem ci, że dostaniesz dziś pieniądze, więc o co ci jeszcze chodzi? Jak widzę, to tęskniłaś bardziej do mojego portfela, niż do mnie.

— Jakbyś zgadł! — zawołała — bo widzisz, mój kochany, gdy mężczyzna na pieniądze, to kobieta go zawsze lepiej kocha, niż gdy ich nie ma.

Po chwili dała filozoficzną uwagę:

— Sama miłością przecież nie możesz żyć; trzeba jeszcze do tego coś więcej, aby egzystować.

— Masz zupełną rację, moja kochana — odpartem — nie wiedziałam, że ty tak praktycznie zapatrąjesz się na życie i ja w zupełności popieram twoje zdanie.

— Więc narazie ubierajmy się, bo zaraz południe.

Przy tych słowach wyskoczyłem z łóżka i poczęłem się ubierać.

Frانيا obserwowała mnie przy ubieraniu się, a gdy już stanąłem gotowy do wyjścia, zawołała:

— No, kiedy wrócisz? Wpierw nie ubieraj się, zanim forsy nie otrzymam.

Po chwili dorzuciła:

— Tylko nie zabłądz czasami do tej twojej żydówki; możesz się gościć gdzieindziej — zakończyła ironicznie.

— Bądź o to spokojna — odpartem — już z nią nie więcej nie będę miał.

— Aha! — krzyknęła wesóło — mam cię. Ty sam mówisz, że nie już więcej nie będziesz miał z nią; znaczy to, że coś z nią wpraw miales. Sam wyklepałeś się; dotychczas doprawdy były to tylko z mojej strony domysły.

(D. c. n.)

Wysiłki eksportowe Rządu

Na marginesie konferencji w Zw. Przemysłowców

W „Dzienniku Białostockim” z dn. 12 bm. podaliśmy obszernie sprawozdanie z konferencji dyrektora departamentu przemysłowego ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Kamla, z przedstawicielami przemysłu białostockiego, zaznaczając, że głównym celem konferencji były sprawy eksportowe.

Otóż w związku z tą konferencją, jak i z podobnymi konferencjami w innych ośrodkach przemysłowych w Państwie, dowiadujemy się pewnych szczegółów, dotyczących eksportowych wysiłków rządu.

Dowiadujemy się mianowicie, że ze strony rządu czynione są wysiłki celem stworzenia takich branżowych organizacji eksportowych, któreby nie podejmowały eksportu na własny rachunek, lecz które łączyłyby zarówno środki kapitałowe, jak i wysiłki swych członków i wykonywały w ich imieniu i na ich korzyść te wszystkie funkcje.

Zebranie sprawozdawcze

W poniedziałek w lokalu przy ul. Sienkiewicza 36 przy udziale 120 osób odbyło się zebranie robotników garbarskich, na którym delegaci złożyli sprawozdanie z przebiegu konferencji, odbytej w inspektoracie pracy w sprawie zbiorowej umowy.

Nowy podział okręgów sądowych na terenie woj. Białostockiego

Skasowanie Sądu Okręgowego w Suwałkach

Dowiadujemy się, że mocą rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zniesiony będzie z dniem 1 września r. b. Sąd Okręgowy w Suwałkach, a jego okręg włącza się do okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie.

Jednocześnie z tem wyłącza się z okręgu Sądu Okręgowego

Rzeźnia miejska przystępuje do fabrykacji sztucznego lodu

Na skutek zarządzenia p. komisarza rządowego, rzeźnia miejska przystępuje do fabrykacji sztucznego lodu.

Zarządzenie p. komisarza należy powitać z uznaniem, gdyż w ten sposób uniknie się konieczności brania lodu z brudnych stawów w okolicach Białegostoku, co niewątpliwie wpłynie na dalsze polepszenie się stanu zdrowotnego miasta.

O wyłączeniu prądu podczas pożaru

Bardzo często straż ogniowa przy gaszeniu ognia napotyka na trudności z powodu niewyłączenia prądu elektrycznego w obrębie posesji, zajętej pożarem, co w następstwie, wskutek braku sił fachowych, powoduje straty czasu.

W związku z tem starosta grodzki, p. dr. Zak, wystosował do T-wa Elektryczności pismo, prosząc, by do każdego alarmowanego pożaru był niezwłocznie delegowany dyżurny monter celem wyłączenia z sieci elektrycznej zagrożonego pożarem budynku.

Wczorajsze nabożeństwo dziękczynne

Z okazji 13-ej rocznicy zwycięstwa wojsk polskich nad wojskami bolszewickimi odbyło się wczoraj w kościele Farnym nabożeństwo dziękczynne. Na nabożeństwie byli obecni

przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą na czele, przedstawiciele wojskowości, samorządu i organizacji społecznych.

Związek lokatorów przy pracy

Walka z klęską eksmisji i z wysokimi czynszami mieszkaniowymi

Białostocki Związek Lokatorów, pełen energii i inicjatywy, wziął się do pracy. Tak przynajmniej wnioskować należy ze słów członków nowego zarządu, którzy udzielili nam wczoraj informacji o swoich zamierzeniach.

Przedewszystkiem postanowiono zebrać fundusz obrotowy, wychodząc ze słusznego założenia, że bez oparcia się o jakieś takie chociażby środki finansowe, owocna działalność byłaby nierealna. Aby zdobyć ów fundusz zdecydowano opodatkować wszystkich zrzeszonych lokatorów, posiadających mieszkania do 4-ch pokoi, 15 groszami od pokoju, posiadających zaś mieszkania od 4-ch pokoi powyżej 20 groszami od pokoju.

W ten sposób zebrany fundusz, oraz wpływy z innych źródeł, postanowiono w części budżetowo dopuszczalnej prze-

znaczyć na fundusz pożyczkowy-zapomogowy dla tych lokatorów, którym grozi eksmisja z powodu nieuiszczenia czynszu. Postanowiono wreszcie wsząć energiczną walkę z plagą wygórowanych czynszów mieszkaniowych i w tej sprawie utrzymywać specjalnie ścisły kontakt z centralą w Warszawie. Walka pod tym względem jest tembardziej pilna i konieczna—oświadczono nam w Związku Lokatorów—że czynsze mieszkaniowe, szczególnie mniejszych lokali, dochodzą niejednokrotnie do 40% przeciętnych zarob-

ków lokatora. Nic tedy nie ma dziwnego, że stoimy w obliczu wprost powodzi eksmisyj. Należy zatem wyłożyć opłat za komorne dostosować do obecnych zmniejszonych zarobków ludności. Komorne nie powinno przewyższać 15%, a w wyjątkowych warunkach 20% przeciętnego zarobku mieszkańca. Jeżeli cel ten osiągnie się, wówczas zmora eksmisji nie będzie już tak nas trapiła.

Oto jakimi zamiarami i dążeniami ożywiony jest nowy zarząd Związku Lokatorów.

Usprawnienie akcji przeciwpożarowej w Białymstoku

W końcu ub. miesiąca pod przewodnictwem starosty grodzkiego, p. dr. J. Zaka i przy udziale naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego, p. inż. Malinowskiego, z starosty grodzkiego, p. Goździsz, dyr. PAST inż. Dury, komendantów straży ogniowych J. Markusa i Świderskiego, komisarza policji p. Mińskiego oraz przemysłowców w osobach A. Sokoła i B. Jagłoma odbyła się konferencja w sprawie usprawnienia akcji przeciwpożarowej w Białymstoku. Po szczegółowym zaznajomieniu się z

zebrany materiał, władze administracyjne obecnie wydały następujące zarządzenia:

Wznowić sprawę zaistalowania hydrantów w dzielnicach, pozbawionych sieci wodociągowej; zorganizować na terenie fabryk, zatrudniających ponad 100 robotników, lokalne pogotowia przeciwpożarowe z tych robotników; wprowadzić na terenie wszystkich fabryk zegary kontrolne dla stróżów dziennej i nocnych, którzyby równocześnie byli strażakami; nałożyć na właścicieli domów obowiązki utrzymania w ciągłym pogotowiu pożarnym na podwórzu danej posesji beczkę z wodą i trzema wiadrami.

Dalej zarządzenie przewiduje przestrzeganie przez właścicieli zakładów przemysłowych środków bezpieczeństwa przeciwpożarowego, dotyczącego: pomieszczeń, przeznaczonych na przechowywanie materiałów łatwopalnych i samoczynnie zapalnych; instalacji kranów wodociągowych przeciwpożarowych wewnątrz budynków fabrycznych, jak również na dziedzińcu fabrycznym, przyczem dostęp do nich winien być łatwy i umożliwiający natychmiastowo

we ich wykorzystanie; częstego przewietrzania szmat.

Pozatem w wypadkach zachodzącej konieczności, co do której obecne na miejscu władze straży pożarnej opinują, kierownik głównego komisariatu obowiązany jest stworzyć z obecnych przy pożarze osób prywatnych (mężczyzn) od lat 18 tu w wyżej pogotowie ratownicze, którego zadaniem byłaby pomoc i współpraca z oddziałami straży pożarnej.

W trakcie przejazdu środków lokomocji straży pożarnej, wszelkie pojazdy kołowe i mechaniczne, znajdujące się na danym odcinku do miejsca pożaru, powinny jeździć jak najdalej na prawo i tam zatrzymać się do chwili przejazdu straży pożarnej.

Coraz większe stosowanie wyrobów lnianych

W chwili obecnej ze szczególną uwagą wyławiać należy z kroniki codziennego życia wydarzenia, które mogą wpłynąć na najmniejszy choćby stopień na poprawę bytu naszej wytwórczości krajowej.

Pod tym kątem widzenia wydarzeniem dodatkiem była tegoroczna moda letnia naszych Pań. Lato 1933 zdecydowanie faworyzowało wszelkiego typu i użytku toalety płócienne.

W eleganckim i zdrowotnym i zapadłych dziurach letniskowych, nad morzem, w górach i w mieście królują niepodzielnie suknie, kostiumy, a nawet płaszcze lniane.

Wytworne magazyny i domy mody, niedawno wreszcie—najświetniej bodaj—uczennice polskich szkół zawodowych na konkursowej wystawie swych prac pokazały nam, że skromne płóciennko stać się może pierwszorzędnym materiałem dekoracyjnym. Przy odrobinie pomysłowości i smaku można wykreślić z niego wytworne i bardzo współczesne ensemble, zadowolić zdolne wymagania najbardziej wybrednej klienteli. Dodajmy do tego—rzecz dziś najważniejsza—te piękne cacka toaletowe są stosunkowo tanie i bardzo praktyczne, wprost nie do zdarcia. Wszystko przemawia zatem, żeby len znalazł w oczach naszych pań. Obok innych względów przekonanie je powinien fakt, że moda „płóciennkowa” zwiększyć może zbyt polskiej produkcji lnianej, przyczynić się do zwiększenia konsumpcji lnu na rynku krajowym.

Polska, która pod względem obszaru zużytego na uprawę

pa przemysłowców z wiceprezensem p. dyr. Polakiem.

Przemówienia wygłosili: p. dyr. Polak, p. Bekker, p. Markus, p. Szpiro, inż. Malinowski, inspektor Fedeciński i in.

Bieg motocyklistów

W drodze powrotnej wczoraj w Białymstoku

Wczoraj Białystok był świadkiem powrotnego biegu z Wilna do Warszawy motocyklistów, którzy brali udział w raidzie Warszawa—Białystok—Wilno—Białystok—Warszawa.

W Białymstoku, zorganizowany został na ul. Sienkiewicza vis a vis restauracji „Wit” półmetek. W oczekiwaniu zawodników już o godz. 10-ej zebrał się przy półmetce tłum zwolenników i sympatyków sportu. O godz. 10 min. 58 przy stacji kontrolnej zatrzymał się pierwszy motocykl nr. 31. W dwie minuty później nadbiegł nr. 33. Następnie według kolejności przybyli: nr. 9 o godz. 11.01, nr. 10 o godz. 11.02, nr. 12 o godz. 11.05, nr. 13 o godz. 11.07 i t. d.

W Białymstoku, zgodnie z regulaminem, zawodnicy zatrzymali się 30 minut.

Nowy zarząd Żydowskiego Klubu Sportowego

Dnia 11 b. m. w lokalu przy ul. Marszałka Piłsudskiego 28 odbyło się walne zebranie członków Żydowskiego Klubu Sportowego, na którym, po wystąpieniu sprawozdania z działalności zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Dines, Kniazew, Pomeranc, Ginzburg, Rozenblum i Zebin. Komisja rewizyjna stanowi: Wajnsztajn, Lach i Łozowski. Do rady technicznej powołano: Suchowolskiego, Łuńskiego, Litwina, Sztuplera, Wajnsztajna, Lewina i Profitke.

Śmierć na skutek przejechania

Przy wylocie ul. Marszałka Piłsudskiego i Sosnowej—jak już pisaliśmy—na przechodzącą ulicą Annę Mańkowską (Wieża 1) najechał dorożkarz Berel Ickowicz. Mańkowska w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie nie uzyskawszy przytomności onegdaj zmarła.

Okradzenie kuźni

W nocy z 10 na 11 bm. nieznani sprawcy dostali się do kuźni Jankla Malowania w Łomży przy ul. Zielonej Nr. 6 i skradli 2 maszyny do gwintowania i jedną kołbę do gwintowania dziur. Policja jest już na tropie amatorów cudzej własności.

KRADZIEŻ

Jadwiga Chabielska (Czackiego 8) zameldowała w komisariacie P.P., iż będąc na terenie Luna Parku, jakiś złodziejaszek skradł jej z torebki 5 zł.

Zmiana zawodu

jest dziś sprawą aktualną dla wielu zredukowanych lub stojących wobec redukcji pracowników umysłowych. Osobom reprezentatywnym, wymownym, ze zmysłem kalkulacyjnym, mając stosunki, znajomości i wpływy—dajemy zupełnie bezpłatnie możliwość poznania fachowości, mającej największą przyszłość w Polsce.

Stale, poważne dochody zapewnione. Zgłoszenia pod „Zmianą zawodu” do Administracji „Dziennika”.

LUNA-PARK

na placu Wyzwolenia (róg Sienkiewicza)

STO POCIECH

Pomiędzy innymi

SCIANĘ ŚMIERCI

BECZKI ŚMIECHU

JIMMY SCHODY

Latającego Holendra

Teatr-rewowy „POLZNAJOU”

„Fontanny” i wiele innych

3 orkiestry Bufet Sala tańców
Kto się chce zabawić niech śpieszy do największego przedsięwzięcia widowiskowego w Polsce
Wstęp: dla dorosłych tylko 25 gr. Dzieci i szeregowi—15 gr.
Czynny codziennie od godz. 5-tej p.p. w sobotę i niedzielę od godz. 2 p.p.

„Dziennika Białostockiego”

DRUKARNIA

WYKONYWA:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki
Szybko i tanio

BIAŁYSTOK

Legionowa 1, (w podwórzu) tel. 63

DRUKARNIA

RADOSNA SZKOŁA

Białystok, ul. Sienkiewicza 67.

Przedszkole, — Szkoła Powszechna

Gimnazjum Koedukacyjne

Gimnazjum dla dorosłych (wieczorne)

Przyjmuje zapisy od godz. 9—13 i 17—21.

Dobrowolny zespół nauczycielski

Nowoczesne urządzenia szkoły. Rytmika. Jęz. obce. Umiejętności

Internaty dla uczniów i uczennic.

Opłata przystępna.

Egzaminy od 21 sierpnia.

Lekcje rozpoczynają się 22 sierpnia

Serce, które płacze...

Serce, które się śmieje...

Serce pełne dobroci i litości...

SERCE OLBRZYMA

Oto obraz o wartościach

w roli głównej

przewyższ. „CZEMPA”

Wallace BEERY

Pierwszy zwiastun nadchodzącego sezonu!

wkrótce w kinie „MODERN”